



Grey Scale #13



Part Code  
ST1316

DANES  
-PICTA  
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

ODPOWIEDŹ  
LEGJONISTY  
NA „KRZYK LEGJONISTY”



„Jest Czyn,  
Który umysły roztargnione zwiąże,  
Co najbardziej zaważy na wydarzeń szali...”  
*St. Wyspiański.*

WARSZAWA 1930 R.

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

Colour Chart #13

Centimetres

Inches

97.800.  
Z. POPIEL-POPIOŁEK.



XXIV  
ODPOWIEDŹ  
LEGJONISTY  
NA „KRZYK LEGJONISTY”



„Jest Czyn,  
Który umysły roztargnione zwiąże,  
Co najbardziej zaważy na wydarzeń szali...”

*St. Wyspiański.*

WARSZAWA 1930 R.



Z. POPIEL-POPIOŁEK.



# ODPOWIEDŹ LEGJONISTY

na „Krzyk Legjonisty“

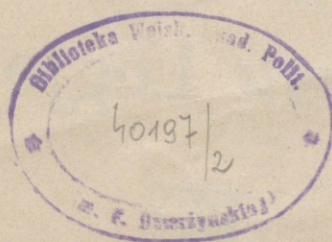


„Jest Czyn,  
Który umysły roztargnione zwiąże,  
Co najbardziej zaważy na wydarzeń szali...“

*St. Wyspiański.*

WARSZAWA 1930 R.

390



WYDANO Z DUBLETÓW  
Biblioteki Narodowej

....„wziąwszy Państwo słabe i ledwie dyszące  
— oddaliśmy obywatelom odrodzone i zdolne do życia.  
Cożeście z tem Państwem zrobili?  
Uczyniliście zeń pośmiewisko!

„Moim programem jest zmniejszenie łajdactw  
i utorowanie drogi uczciwości.“

„Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać  
Państwu oddech....“

„Podczas kryzysów strzeżcie się agentur. Idź-  
cie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko  
Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym!“

(Józef Piłsudski).



Krzyczycie obywatelu i kwilicie, jak małe dziecko na złość, które rady sobie dać nie może z powijakami w jakie je matka otuliła. Radbym was wziął na ręce i wyniósł z tego zamglonego światka waszych niespełnionych nadziei, niezaspokojonych żądz posiadania czegoś nieuchwytnego, ambicji nieumorzonej w smugach wstążek orderowych — nie uczynię jednak tego, bo są okresy w życiu dziecka, które ono przeżyć musi!

Opowiem wam jednak obywatelu bajkę, nie z tysiąca i jednej nocy, serce bowiem legionisty zawsze pełne uczuć dla dzieci....

Posłuchajcie :

.....w dawnych czasach, kiedyto trójgłowy smok Polskę szarpał i darł, pluł i kopał, odzierał z najpiękniejszych szat, mowy, religji, przywiązania do ziemi, ukochania tradycji... zjawił się On — bohater!

Skądś, z litewskich kniej przybył. Młody, rozentuzjasmowany, pełen wiary i męstwa, kochający tę rozdartą Polskę wszystkimi myślami swemi, całym swem jestestwem!

W duszy Jego gorzał płomień woli, żądza pałała. Wola i żądza walki z tym trójgłowym smokiem, o Polskę! Wokół cicho było. Jak Polska długa i szeroka naród spał! Tylko lasy szumiały o dawnych powstańców losach... Tylko rzeki szemrały o wielkich ongiś ofiarach.... tylko łąny śpiewały o bohaterstwie!...

Naród zgębiony, bezsilny, schorzały, leżał jęcząc i wyklinając.

Podpatrzył jednak On-bohater, że w Narodzie tym bije jeszcze serce, począł więc zwoływać chętnych i nieustraszonych. Począł siał ziarna walki, której plany w duszy tworzył.

I szli ludzie nie dla zaszczytów, bo chyba śmierć była zaszczytem. Nie dla chleba, bo chleb w domu zostawili. Nie dla nagród, bo po lasach wiatr im był nagrodą na spocone czoła. Szli by walczyć o Polskę. Lecz Polska to tak wielka rzecz, że ginęli w niej z swojem i chęciami, jak giną orły w nieobjętej okiem przestrzeni.

Nie uląkł się przecież On-bohater, nie załamał się, choć łamali mu zdrowie, szedł wytrwale naprzód głosząc ewangelję czynu.

A naród widząc, że jednostka, że mała grupa walczy, począł rozumieć powoli ideę bohatera.

W cichym kraju zaczęły powstawać hałasy, zgrzyty, trzaski demonstracje, strajki. To groźniejsze, to cichsze. Były już jednak. Wokół bohatera rosła coraz większa drużyna.

Trójgłowy smok drwił sobie z tych ludzi. Gnębił Polskę coraz więcej. Kradł Jej pracę, Jej bogactwa, coraz natarczywiej. Nie było na świecie obrońców uciśnionej! Był fałsz i obłuda możnych państw, była głupota mas, chciwość szakali. W tym kotle szaleństw szczyrzyła zęby dyplomacja... z biegiem lat wyrozdziła się z niej wojna, straszliwa, rozlała się ogniem, zarazą, grabieżą, śmiercią od krańca po kraniec Europy.

I oto w czasie pożogi wojennej na ziemiach Polski wykwił czyn, amarantową smugą krwi Legionów.

On-bohater, który drwalił w lesie przeciwnieństw przeogromnych, wybudował arkę — Legiony. Co szlachetniejsze i co wartościowsze wprowadził do arki, a gdy nadszedł zew czynu, wypłynął z arki na rozwydrzone fale wojny, rozwijając żagle.

Na maszcie tej skorupy, lecącej po niezmiernych obszarach możliwości chybotął sztandar Polski. Jeden, jedyny, od tyłu lat niewidziany, zapomniany!!...

Ileż dni, miesięcy, lat, musiała borykać się arka z burzą dziejową, lecz jak w biblijnej opowieści, arka ostała się, nie rozbiła się, nie zginęła. Osiadła na wychylającej się z pod fal ziemi — Polsce...

Otworzył ją wtedy bohater i wyszedł z niej na Polskę z legionami, by rozpocząć pracę mozolną i ciężką nad sprawieniem grudy w wolnej Polsce, z wolnym narodem!

Trójgłowy smok pękł i szczył!!!

Znana to historia, obywatelu! ale o niej często i dorośli zapominają. A o tem co się działo później w Polsce źli ludzie, źle uczą...

Przypomnę więc wam, obywatelu późniejsze dzieje, bo tylko przez prawdziwe ich rozpoznanie hartują się sumienia polskie.

Gdy rozpoczęła się ta praca na miarę olbrzyma .....

. . . . .  
. . . . .

Józef Piłsudski po powrocie z Magdeburga, gdzie był więziony za organizowanie oporu przeciw Niemcom, objął rządy dekretem Rady Regencyjnej z dnia 14. listopada 1918 roku.

Pierwszą Jego troską, było wzmocnienie siły obronnej Polski.

Wszyscy legioniści stanęli do szeregów, na apel swego wodza, by dalej walczyć i wyrąbywać Polsce granice!

Legioniści ukochali w Piłsudskim ideę wolnej i wielkiej Polski.

Legioniści od pierwszych lat w Strzelcu, po przez brygady bojowe, aż do armii polskiej, zawsze w sercach swoich mieli pokorę posłuchu, a w duszach entuzjazm bohaterów! Legioniści tem byli mocni, że wierzyli w swego wodza, wszelka bowiem gromada bez zwierzchnictwa staje się anarchją. Polska zaś anarchją budować się nie jest w stanie!

**(„wszędzie gdzie w długich wojnach i ciężkich trudach żołnierskich pracował człowiek, wszędzie daje on swemu narodowi nowy nabytek kulturalny.**

**Typ człowieka, przechodzącego łatwo nad materialnemi wartościami życia, przenoszącego nad nie wartości moralne.**

**Typ człowieka łatwo znoszącego zmienność losu, byle mieć możność zachowania najlepszej czystości swej duszy — szacunku dla siebie i szacunku dla swego honoru.**

Uczciwa praca na najskromniejszych stanowiskach, stałe poszukiwanie zgody ze swoim sumieniem jest ich cechą nabytą w codziennem brataniu się ze śmiercią. Jak ongiś na polach bitew, przelewali krew dla honoru sztandaru i na rozkaz swych wodzów, tak w pracy pokojowej zmieniają honor swej nowej służby, dla której wymagają szacunku, jako dla części głównej siebie samych“....)

(O legjonistach J. Piłsudski).

Drugą troską J. Piłsudskiego było stworzenie rządu w Polsce, opartego o Naród.

Dekretem z dnia 28. listopada 1918 roku o ordynacji wyborczej i o wyborach do sejmu, podłożył Piłsudski podwaliny dla budowy demokratycznego państwa. Wojsko oparte o naród i rząd oparty o naród, oto pierwsze troski wodza przy budowie zrębów państwowości polskiej.

Nie było jednak ni chwili wypoczynku dla budowniczego! Trzeba było skupić ziemie rozerwane, w jedną bryłę.

Trzeba było zorganizować opiekę nad społeczeństwem. Trzeba było po kolei usypywać drogi, po których miało iść życie Narodu. Trzeba było bronić i krwią podsycać roślinę wolności.

29. listopada 1918 roku ogłasza J. Piłsudski dekret o ośmio godzinnym dniu pracy.

6. grudnia 1918 roku ukazuje się dekret o utworzeniu rad gminnych.

14. grudnia 1918 r. dekret w przedmiocie obrony ludności przed lichwą wojenną.

14. grudnia 1918 r. dekret o utworzeniu ministerstwa sztuki i kultury.

Ustawa o polskiej krajowej kasie pożyczkowej.

20. grudnia 1918 r. dekret w sprawie statutu palestry.

13. stycznia 1919 r. o urządzeniu i działaniu inspekcji pracy.

25. stycznia 1919 r. dekret o ochronie lokatorów.

29. stycznia 1919 r. dekret o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby.

8. lutego 1919 r. dekret o zwołaniu sejmu.

Dzień po dniu syzyfowa praca w pocie czoła, bez snu, bez odpoczynku w okropnych warunkach, przy pustej kasie, przy opozycji Komitetu Narodowego z Dmowskim na czele. Przy huku armat wokół granic Polski. Trwał jednak nieustrudzony wódz na posterunku służby dla Ojczyzny! Trwali jego żołnierze!

I naród zrozumiał ideę czynu i krzepił się w tej pracy i nabrał w chore piersi oddechu.

20. lutego 1919 r. Sejm składa J. Piłsudskiemu podziękowanie „za pełne trudu sprawowanie urzędu w służbie dla Ojczyzny” i powierza mu sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa.

Nie odmówił swej pracy dla Polski!

Rok 1919—20 pracuje i buduje.

Genjalne pomysły, cudne wykonanie towarzyszą tej pracy! A gdy zazdrośni sąsiedzi pokusili się przeszkodzić rozrostowi Polski i stanęli pod Warszawą z bandami łupieżców, Piłsudski rozbija je w puch, pędzi przed sobą i utrwala ostatecznie granice Polski. Naród uczestniczył w zwycięstwie Piłsudskiego ofiarą życia najlepszych synów i córek.

Naród przesiąkł ideą Legionową i wierzył w wodza, w sercu Narodu była pokora posłuchu, w duszy entuzjizm bohaterów! Rok 1921—22. Piłsudski pracuje dalej i buduje.

6. lutego 1921 r. zawiera sojusz z Francją i sojusz z Rumunią, utrwała przez to cele polityki zagranicznej.

18. lutego podpisany zostaje Traktat Ryski.

W odbudowanej jednak Polsce, gdy pola były obsiane, w spichrzach zboże złożone, gdy przemysł się dźwigał i wytwarzał dobra, handel się rozszerzał, gdy w kasach i pieniądzy nie brakło, gdy ślady ginąć poczęły zmagani, pożogi i zarazy, gdy Naród spokojnie zaczął żyć, — rósł żywioł opozycji. Mimo uchwalonej później dnia 28. czerwca 1923 r. przez sejm uchwały „iż Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelnny wódz dobrze zasłużył się narodowi“, opozycja zdążyła do ujęcia władzy drogą podłych fałszów i niskich wycieczek przeciwko Piłsudskiemu. Usunął się więc wódz do zacisza domowego, wiedząc że czas jego nie jest skończonym.

Odchodząc powiedział przywódzcom opozycji:

**„Był cień, który biegł koło mnie. Cieniów takich było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze. Cienie nieodstępne, chodzące krok w krok, śledzące mnie zawsze i przedrzeźniające.**

**Czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieszczotach dziecka cień te nieodstępny ścigał mnie i prześladował“.**

**„Idzie tylko o plucie, idzie tylko o kał wewnętrzny.**

**Potworny karzeł wylęgły z bagien rodzimych, bity po pysku przez każdego z zaborców, sprzedawany z rąk do rąk, płatny. Oto ci, którzy chcą obniżyć do swego poziomu to, co zostało wzniesione wysoko“.**

**„A plucie to chrzczono wysokimi słowami, wysokimi hasłami.**

**Była to praca tak zwana narodowa, tak zwana patryjotyczna.**

**Rzeczy takie rzadko się zdarzały na świecie, gdyż są potworne i niemoralne, dzikie i wstrętne. Wylęgać się takie zjawiska mogą tylko w bagnach niewoli“.**

(J. Piłsudski).

Rok 1923, 1924 i 1925. To, co z takim móżem było budowane, zaczęło się rozpadać. Opozycyjni geszefciarze handlowali dobrem Polski, własnością Narodu. Przemysł rozpręgał się w nieróbstwie, handel przeradzał się w skokach dewaluacji w kramik, anarchja zakradła się w życie publiczne. Zabójstwo Narutowicza ściągało na Polskę klęskę po klęsce.\*)

W oczach całego świata Polska schodziła do rzędu jakiejś egzotycznej chimery. Nędza, brud, nieposłuszeństwo, kalumniatorstwo, złodziejstwo, fałszowanie historii zaczęły się bujnie krzewić na zapuszczonej niwie polskiej.

Z początkiem roku 1926 Polska szła do upadku. Oto co mówi o tych smutnych latach rządów opozycji, po odsunięciu Piłsudskiego, dzisiejszy leader opozycji, Ignacy Daszyński:

„Chjena (t. z. narodowa demokracja) wywołała w Warszawie wrzenie rewolucyjne młodzieży reakcyjnej, doprowadziła do przelewu krwi robotniczej na ulicach i wzywała do usunięcia zawady, czyli do zamordowania prezydenta.

Skrytobójca E. Niewiadomski stał się posłusznym narzędziem tego wezwania i dnia 16/XII 1922 r. zamordował Narutowicza.

Mord ten zaciążył na życiu państwa. Drugim prezydentem wybrano St. Wojciechowskiego, człowieka dobrych chęci i słabej woli, który za główny cel swej polityki uznał przejednanie chjeny.

Po kilku miesiącach rządów uspokojenia gen. Wł. Sikorskiego, przyszedł do steru W. Witos, jako szef rządu złożonego z Chjeny i z Piasta. Spółka ta doszła do skutku po umowie, zawartej na wiosnę 1923 r. w Lancoronie, w dworze osławionego Hamerlinga brudnej sławy żydowskiego agenta z Ameryki, ale zbogaconego na geszeftach wojennych i wybranego za pieniądze do senatu z listy chłopskiej, stronnictwa Piasta. Legendarny Piast w grobie się pewno przewracał z powodu tej niestłuchanej kariery patrona rządów Chjeno-Piasta; lecz p. Witos miał w sejmie większość..., (historja kombinacji sejmowych dzisiaj się powtarza! O ironjo! w tych kombinacjach bierze udział już P. P. S. z Daszyńskim na czele, jaki żyd patronuje tej spółce Chjeno-Piasta-Pepes?

..., i rządził przy pomocy takich ministrów jak p. Kiernik (adwokat z Bochni) Kucharski, niesumienny dostawca papy dachowej dla rządu i niebezpieczny arriwista, Linde, M. Szydłowski, M. Seyda, a po nim R. Dmowski i t. p.

Był to rząd gwałtownego zubożenia kraju, rząd prowokowania ludzi uczciwych i jawnego tryumfu nieprawości publicznej.

(Uwaga: Ci sami ludzie dzisiaj z p. Daszyńskim, występującym w jakiejś Skawinie, jako zastępca prezydenta, tworzą na wzór ówczesnych kombinacji, kombinację dojścia do władzy przez usunięcie Piłsudskiego!?)

\*) Z. Popiel-Popiołek „Gabriel Narutowicz“ Dramat w 5-ciu aktach.

(Czyż to nie jest groźne memento?)

„Sprowokowawszy w dniach listopadowych kolejarzy, walczących o poprawę swej doli, splamił się krwią robotników i żołnierzy, przelaną w walce ulicznej w Krakowie, Tarnowie i Borystawiu, by runąć w hańbie w grudniu 1923 roku. Po upadku Chjeno-Piasta, sejm nie miał większości zdolnej do wytworzenia rządu parlamentarnego“....

....„P. Wł. Grabski rządził przez blisko dwa lata“....

....„Rządy jego były ciąglem wahaniami się między prawicą a lewicą i ustępstwami dla prawicy zwłaszcza na polu wojskowości, bo tymczasem minister spraw wojskowych p. Wł. Sikorski stał się stronnikiem i nadzieją Chjeno-Piasta, człowiekiem którego prawica wysuwała przeciwko potężnym wpływom samotnika w Sulejówku Marszałka Piłsudskiego“.

(A dzisiaj? do pomocy w walce przeciwko Piłsudskiemu opozycja zyskała i p. Daszyńskiego)....

....„P. Wł. Grabski upadł 13/XI 1925 r. i zostawił po sobie ruiny i zgłiszczą. Okazało się, że musiał użyć wszelkich zasobów dla pokrycia deficytu budżetowego i narobił jeszcze długów. Nieurodzaj roku 1924, wojna cłowa z Niemcami, bezrobocie rosnące z dnia na dzień, upadek złotego, zamykanie fabryk, ruina kredytu, bankructwo banków wywołały w listopadzie ponury nastrój w społeczeństwie, niewiarę w możność poprawy, nędzę nieopisaną masy robotniczej i małorolnej ludności wiejskiej“.

....„Od tego sejmu nie można było jednak wymagać najprymitywniejszej nawet rozwiązy i konsekwencji“.

„Rozpoczęto więc opętańcze zaiste dzieło tworzenia na nowo rządu Chjeno-Piasta z dodatkiem osiemnastu posłów z N. P. R.“...

Tak mówi o ówczesnej opozycji dzisiejszy leader opozycji, która rozpoczyna opętańcze zaiste dzieło z dodatkiem posłów z P. P. S., tworzenia anarchji w kraju. W roku 1926 ten, co dobrze zasłużył się ojczyźnie jako Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz opuścił swój dom i stanął do obrony kraju. Naród otrząsł się z letargu i pod przewodem Piłsudskiego rozpoczął znowu pracę nad umocnieniem państwa.

Sejm 31. maja 1926 roku większością 292 głosów wybrał Piłsudskiego prezydentem. Przedstawicielstwo zatem Narodu uznało za konieczne objęcie władzy przez Piłsudskiego i uznało to objęcie za jedyny ratunek dla państwa. Ratunek ten przyszedł prawie w ostatniej chwili.

Staął więc Piłsudski na czele rządu zrzekając się prezydentury na rzecz znanego patrioty i uczonego p. Ign. Mościckiego, i jął pracować bez wytchnienia.

Znowu, jak w roku 1918 powołał wódz, legionistów, do pracy dla państwa. Na jego apel stanęli.

( Nie dla kariery, nie dla zdobycia majątków, czy posad, lecz dla służby najwyższej, dla państwa.

W służbie tej dominuje jak zawsze idea legionowa — przez pokorę posłuchu w sercach i przez entuzjazm bohaterstwa w duszy, do wyśniewanej wielkiej i mocnej Polski.

Wiara w Piłsudskiego, który przez tyle lat pracował i budował, jest dla legionistów konieczną podstawą całego życia.

Za legionistami, jak w roku 1919, jak w roku 1920, poszedł Naród, to też zło zaczęło ginąć, rozprężone klamry administracji na nowo zwały życie publiczne w ład i spokój. Przemysł i handel dzwignęły się z upadku.

Preliminarz, który w roku 1925 wykazywał ponad dwieście milionów deficytu, został zrównoważony.

Złoty, który w kwietniu 1926 roku na wieść o tworzeniu się rządu Witosa spadł do 10.40 za dolara, został ustabilizowany przy kursie 8.90 za dolara.

Oszczędności, których nie było, wzrosły do kilkuset milionów, i stale wzrastają.

Stopa dyskontowa, która wynosiła 24% spadła do 7%.

Powierzchnia uprawianej ziemi wzrosła ponad szesnaście milionów hektarów.

Reforma rolna zwiększa ilość małych gospodarstw rolnych dla bezrolnych.

Wydobycie węgla rozwija się w tempie imponującym.

Bezrobocie, które w roku 1925 określało się cyfrą 400.000 ludzi, spada przeciętnie do 100.000.

Eksport polski rozwija się pomyślnie, zdobywając coraz to nowe rynki zbytu.

Gdynia nasz port i nasza ostoja rozrasta się na użytek Polski i na podziw dla świata.

Koleje rozbudowują się.

Ufność i wiara w swe siły potęgują się. Na wszystkich polach mimo kryzysy, będące łańcuchem przeobrażeń w gospodarstwie świata, jest postęp i trwa skoordynowana praca.

Polska nie jest już dla świata egzotyczną chimera. Jest państwem, z którym liczyć się trzeba.

Przeszedł rok 1926, 27, 28, 29 w wysiłku ogromnym. Od Piłsudskiego do ostatniego drwala wszyscy pracują dla państwa.

Tylko garstka polityków przeciwstawia tej pracy uroszczenia swoje do władzy, bo znowu odbudowano i naprawiono dom polski.

Porównać trzeba walkę przeciw Piłsudskiemu w r. 1922 i teraz! Ta sama czelność, ta sama taktyka kalumnjatorska, to samo przywdziewanie togi sędziów przez Witosów, Kierników, Liebermanów, Rybarskich i t. p.

Podstępny i szacherki, kongresy i obłuda, fałsz i umniejszanie zasług, oto cechy walki opozycji.

Nie wiedzą przywódcy opozycji, że walcząc z Piłsudskim, walczą z Polską. Jeśli jadę nienawiści zatrują dzień po dniu pracę Piłsudskiego to zatrują krew Polski. Jeśli krzyczą i hałasują, to państwu szkodzą.

Opozycja werbując do tej strasznej nieobliczalnej rozgrywki zwolenników frazesem obietnic, podważa fundamenty państwa!

To trzeba zrozumieć, obywatelu, nie słuchać plotek, nie pisać o tragedji legionistów, nie mówić słów błahych, gdy idzie o sprawę państwa.

Jeśli nienawidzę do Piłsudskiego, który pracuje ponad partyjne interesy dla dobra Polski, łączy narodową-demokrację z socjalistami, wyzwolenie z piastem, to jest to znakiem ostrzegawczym dla Narodu.

Nie dobro Polski, nie dobro Narodu wypisane jest na sztandarze opozycji, a żądza obłędna odebrania władzy Piłsudskiemu. Któż tę władzę chce ująć w ręce?

Ta sama opozycja, która po zabójstwie Narutowicza od roku 1923 do 1926 kraj do upadku spychała?

Nie!!!

Bo..... „Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie. Czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych. Ten egzamin zdać jeszcze musi. Czeka nas wielki wysiłek, na który my współczesne pokolenie zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojennie, lecz także kulturalnie na całym wschodzie.“

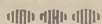
(J. Piłsudski).

Ażeby wysiłek pracy był dla Polski owocny, to Naród w całej swej masie musi wspierać wodza swego.

Musi mieć dla Polski w sercach pokorę posłuchu i w duszach entuzjazm bohaterów.

KONIEC.

*Napisałem w dniu 20. sierpnia 1930 roku, po przeczytaniu broszury Kazimierza Paszkowskiego p. t. „Krzyk Legionisty“*



*Słowa p. I. Daszyńskiego przytoczone na str. 10 i 11 wyjęte ze studjum politycznego p. t. W pierwszą Rocznicę Przewrotu Majowego.*





40197/  
2